



Jedna z wielu opowieści

Druga wojna światowa mocno utkwiała w pamięci mojej rodziny. Opisując jej losy, docieramy do obozów koncentracyjnych (Oświęcim, Mauthausen, Dachau), do katowni w Charkowie, do Katynia, przemierzamy drogę Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, poznajemy historię lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii oraz poznajemy „zwykłe” codzienne życie w okupowanej Polsce. Jest to opowieść bez końca, wspierana dokumentami i zdjęciami.

Jako dziecko nie zdawałam sobie sprawy z tego, co przeżył w czasach okupacji mój macierzysty dziadek Stanisław Jaszczyński (1888–1959). W moich wspomnieniach pojawia się jako starszy, osnuty smutkiem pan, często powtarzający słowa, których sensu wtedy nie pojmowałam. Brzmiały one mniej więcej tak: „Ciesz się każdą chwilą, bo nie wiesz, co ci jutro przyniesie”.

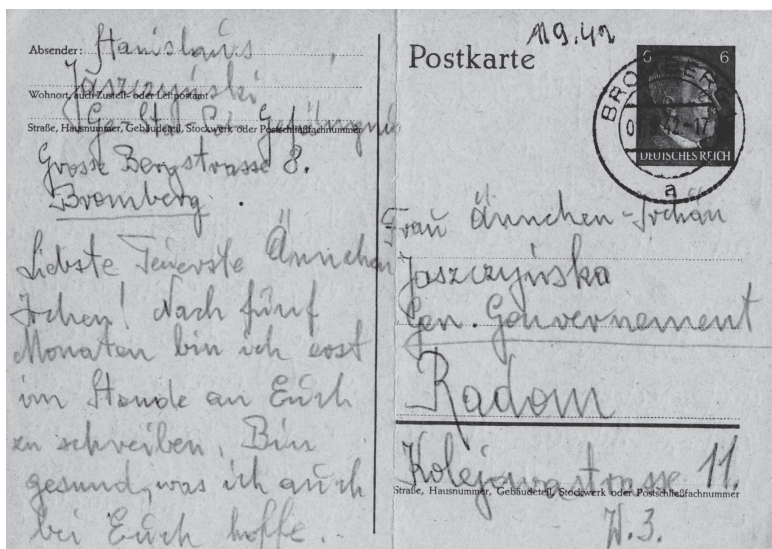


Stanisław Jaszczyński

Przydzielono Go do pracy w kamieniołomach. Spadające głązy złamały mu nogę, co uniemożliwiło wykonywanie dalszej pracy. Z najbliższym transportem trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau (Niemcy) – nr więźnia 39111, kategoria „Sch.P”.

Z Dachau dotarły do rodziny cztery listy w kształcie kartki złożonej na 3 części. Po jednej stronie widniały dane nadawcy (imię, nazwisko, data urodzenia, numer więźnia, nazwa obozu, nr bloku) i adresata, po drugiej treść listu.

Pocztówka z Bydgoszczy 1942 rok





Naszywki z pasiaka zachowane do dnia dzisiejszego

Czytając te listy, nawet po wielu latach, przebija z nich ból, rozpacz, cierpienie i wielka miłość do bliskich. Są chwile krańcowych zwątpień, ale i małe iskiere nadziei.

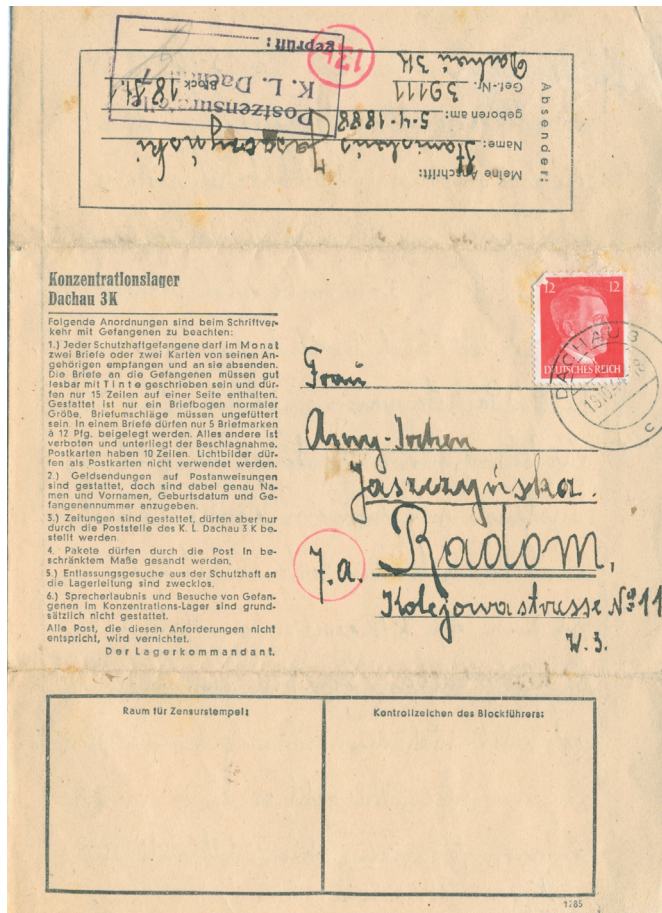
Stanisław Jaszczynski spotkał w obozie kilka osób, które mocno się wzajemnie wspierały, między innymi pisarza śląskiego Gustawa Morcinka (1891–1963) oraz księdza Ernesta Chowańca (1906 Gorlice–1984 Anglia).

Dziwnie się splatają losy ludzkie. Podczas wielu długich i gorzkich rozmów o bliskich, podczas wspólnego czytania rzadko dochodzących listów, nagle okazało się, że siostra ks. Chowańca jest żoną Jana, brata Tadeusza Marynowskiego – narzeczonego córki Stanisława Jaszczynskiego. I tak z dala od ojczyzny, w obozie koncentracyjnym, zbiegły się opowieści o Lwowie, Gorlicach, Radomiu, o rodzinach Marynowskich, Jaszczynskich, Chowańców.

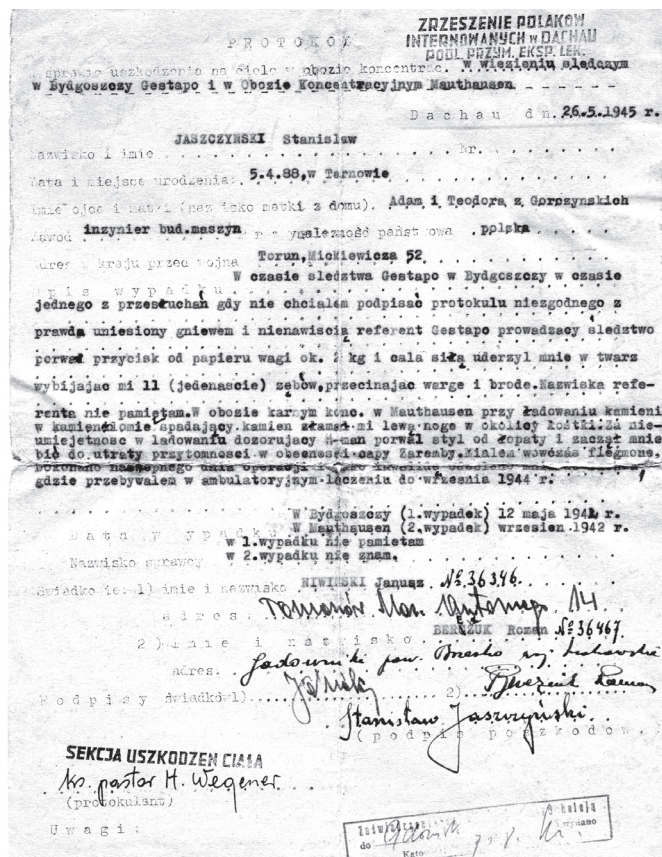
Nastąpił moment wyzwolenia obozu. Specjalna komisja przy Zrzeszeniu Polaków Internowanych w Dachau, podległych przymusowym eksperymentom lekarskim, sporządzała protokoły zeznań więźniów. Zeznanie mego dziadka, zawierające sporo danych, podpisali: protokolant ks. pastor H. Wegener oraz dwaj współwięźniowie: Janusz Niwiński nr 36346 oraz Roman Berczuk nr 36467.

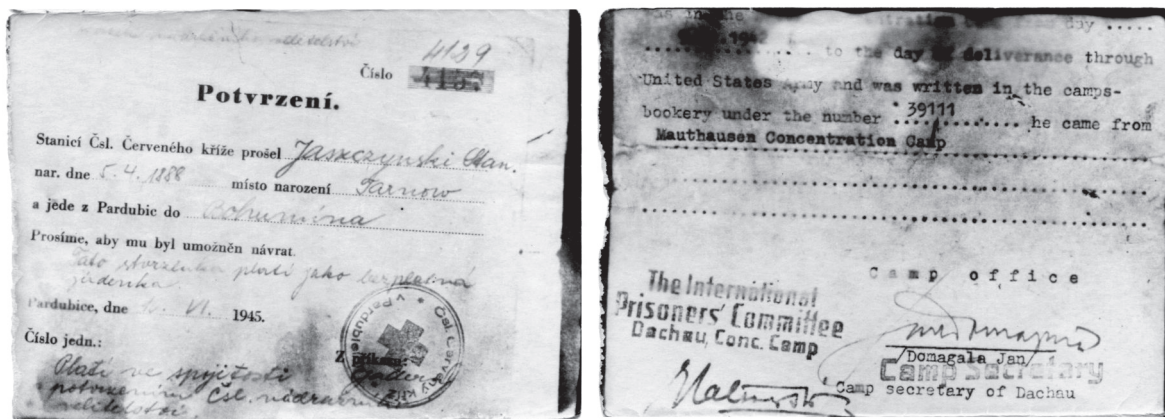
Niespodziewanie w maju 1945 roku do bliskich dotarł list wysłany z Dachau za pośrednictwem korespondenta polskiego radia. Jakże inny od poprzednich. Jego treść nie wymaga komentarza...

Protokół spisany w Dachau w maju 1945 roku



List z Dachau





Przepustka wydana przez Czerwony Krzyż na czas podróży

Dachau 3 Maja
1945.

Jedynie Mięże Szarby Najdroższe!
 Dziękuję Bógu i Waszej opiece, rudenem ozlatem!
 Jestem zdrow - czuje się dobrze i mam głęboką uf-
 ność - że w krótkim czasie robacymy się wszyscy
 zdrowi i szczęśliwi! Po charakterze pisma pozna-
 cie moją jedyną Najdroższe, że nerwy mam roklecho-
 tane z nadmiarem wzmuszeń, przeżyjcie! Ale to przeży-
 cie! Nie mogę wadości opisać woi! Pissai mi moją
 tak jekbym chciał, to mi mogę skupić myśli!

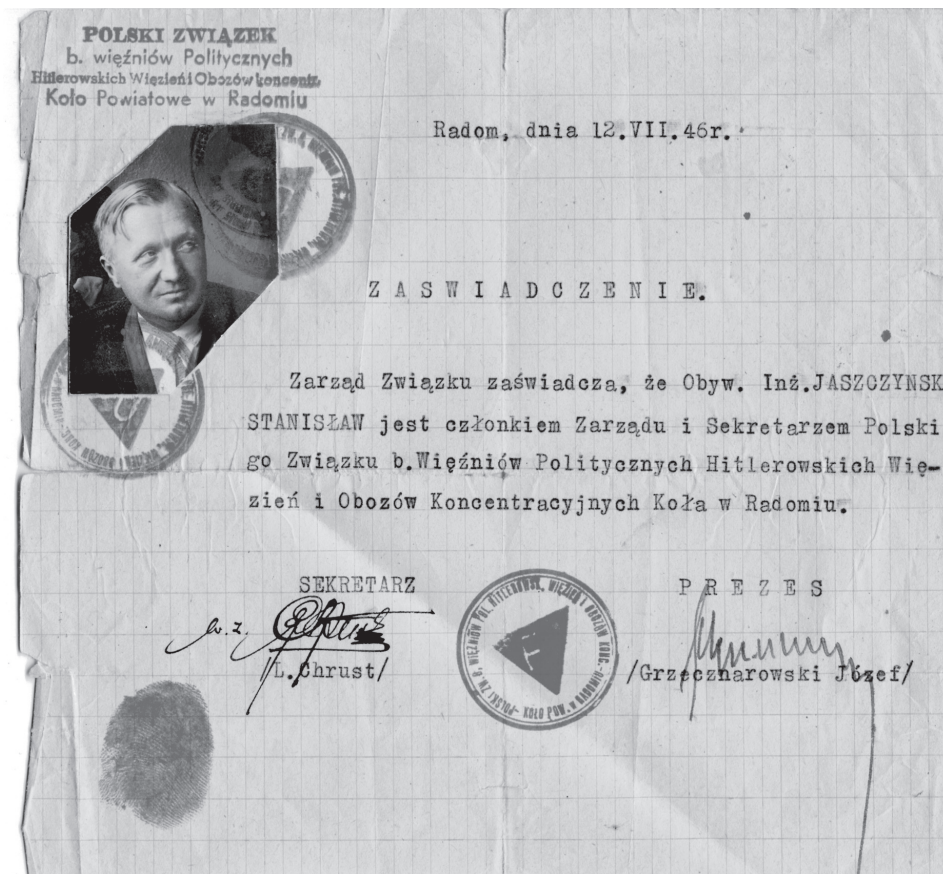
Fragment listu wysłanego z Dachau

W czerwcu 1945 roku Stanisław Jaszczyński przez Niemcy i Czechosłowację dotarł do domu, do swoich... Nareszcie przytulił żonę Annę, dorosłą już i zamężną córkę Irenę, zięcia Tadeusza Marynowskiego, teściów, szwagra Antoniego Pilnego z rodziną. Byli już RAZEM.

Od lipca 1945 do marca 1947 roku Stanisław Jaszczyński pracował jako sekretarz i członek zarządu w Polskim Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, koła powiatowego w Radomiu.

Trudno było mu wrócić do normalnego życia. Często zmieniał otoczenie, pracę. Zmarł w Nowym Mieście Lubawskim w 1959 roku.

Przez wiele lat po zakończeniu działań wojennych Stanisław Jaszczyński poszukiwał swojego rodzeństwa, ale bez skutku. Nie wiedział, że jego brat Karol Jaszczyński (1894–1940) pokonał tą samą drogę co on, tyle że wcześniej, i że już z niej nie wrócił.



Zaświadczenie o pracy w radomskim Kole Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

Karol Jaszczynski, nauczyciel zamieszkały w Dąbrówce, pow. sieradzki, został aresztowany 26 kwietnia 1940 roku i skierowany do obozu koncentracyjnego w Dachau – nr więźnia 14450, kategoria więźnia „Sch.P”. Już 5 czerwca przeniesiono Go do Mauthausen, a 15 sierpnia 1940 ponownie do Dachau, gdzie zginął 14 października tego samego roku.

Znaczna część informacji o losach wojennych Stanisława Jaszczynskiego pochodzi z przekazów rodzinnych. Jednak po upływie wielu lat od śmierci dziadka nawiązałam kontakt z muzeami znajdującymi się w Oświęcimiu, Dachau i Mauthausen, z Biurem Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, z Polskim Związkiem Byłych Więźniów Politycznych, Więzień i Obozów Koncentracyjnych, z Instytutem Pamięci Narodowej, skąd uzyskałam sporo dokumentów w pełni potwierdzających, a nawet uzupełniających, powyższe dane.

Informacje o Karolu Jaszczynskim znalazłam w: 1) zespole akt KL Dachau i KL Mauthausen, przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie, 2) w zespole akt Gestapo w Łodzi (sygn. 151/331) przechowywanych w IPN w Łodzi, 3) w księdze Edmunda Charta pt. „Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym Dachau”.

Karol Jaszczynski pozostawił dwóch synków, których udało mi się odnaleźć po wielu latach w Rzeszowie. Ale to już inna historia...